Rok XI. Nr. 85 Sosnowiec, czwartek 26 marca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...edakcji, Ad... i Dru... ...owiec, ...la... ...ji

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Zagadkowy proszek w herbacie ś. p. GRZESZOLSKIEJ

Co odsłonił 9-ty dzień trucicielskiego procesu

Wczorajszy 9-ty dzień procesu odbił się na psychice Grzeszolskiego, który widać słabnie nerwowo i widać, że opanowanie jego jest pozorne i hamowane wysiłkiem woli.

Nieustanne, nerwowe mrużenie powiekami, załamujące się konstruowanie zdań przy interpelowaniu sądowem, dowodzą, że ten człowiek

SŁABNIE.

Objawy fizyczne zmęczenia są tem aż nadto wyraźne.

Duże zainteresowanie publiczności, budzi nadal osoba żony Grzeszolskiegi, Pelagji, z domu Staciwińska, która przybyła do sądu w towarzystwie swej siostry Kazimiery Kopijkowej, wezwanej w charakterze świadka.

Przez cały czas wczorajszego posiedzenia żona Grzeszolskiego siedziała na sali, przysłuchując się zeznaniom Kopijkowej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia zeznawała

ZOFJA GAJDOCH

daleka krewna Bugajów. Świadek zeznaje, że Grzeszolski jeździł do Staciwińskiej na letnisko samolotem, zaabonował jej kilka pism.

Anna Grzeszolska całowała po rękach oskarżonego, by porzucił Staciwińską i nie rujnował ogniska domowego.

Jerzy mówił do matki: „Mamusiu ja ojca zastrzelę za to, że on się maltretuje". Jurek często gniewał się na ojca.

Gdy kiedyś Grzeszolski usłyszał, że Jerzy powiedział do Cabajówny:

„MARJANNA"

— chwycił salaterkę z kompotem i rzucił nią w syna, krzycząc:

„szczeniaku parszywy, czy nie wiesz, jak masz mówić Marychnie".

Grzeszolski kategorycznie zabronił chodzić dzieciom do krewnych i znajomych.

Lucyna opowiadała świadkowi, że gdy prosiła ojca o pieniądze,

ojciec skierował do niej rewolwer, mówiąc: „jak chcesz — to ci dam tu pieniądze".

Matka mawiała do dzieci, że pójdzie tłuc kamienie, aby tylko dzieci nie miały niedostatku.

WALENTY DYRKA,

majster fabryczny z Sosnowca, mieszkał w domu Bugajów. Świadek zeznaje, że po pogrzebie żony Grzeszolskiego spotkał go w restauracji, gdzie oskarżony żalił się, że go spotkało nieszczęście i pokazywał śruby od trumny, mówiąc: „nie wiem co z tego może być, nie zakręciłem śrub, bo mogę mieć jeszcze kłopot".

S. Michalski: — Czy oskarżony był na pogrzebie swej córki?

Grzeszolski: — Nie, nie byłem, bo wiedziałem, że na pogrzebie będzie 72 osoby rodziny Bugajów i cała Pogoń. Bałem się żeby Kuczalska nie zrobiła na cmentarzu awantury.

Następnie zeznaje żona szwagra Grzeszolskiego, Władysława Bugaja, która zeznała mniej więcej to samo, co członkowie rodziny Bugajów.

MARJA CZMAJSEROWA,

żona dozorcy domu Bugajów zeznaje, że Grzeszolski przysyłał przez świadka listy do Kuczalskiej. Świadek twierdzi, że Kuczalska nienawidziła Grzeszolskiego i była dla niego, jak się wyrażała

„WREDNA".

MARJA SERWICKA,

lokatorka Bugajów opowiada o pożyciu małżeńskiem Grzeszolskich, o tem jak Grzeszolska, opowiadała, że mąż grozi jej rewolwerem, że nie daje pieniędzy na utrzymanie, a traci pensje poza domem.

Na pytanie prokuratora jaki był stosunek dzieci do Kuczalskiej świadek opowiada, że był serdeczny, że dzieci kochały ciotkę.

MARJA OTRĘBSKA,

mieszkanka Sosnowca opowiada o stosunkach w domu Grzeszolskich. Zmarła żona Grzeszolskiego skarżyła się ustawicznie na męża, że wydaje pieniądze na swoją kochankę Staciwińską. Kiedy Grzeszolski spowodował wydalenie z fabryki swego zwierzchnika Szczęsnego, żona jego żałowała i powiedziała:

„Temu szubawcowi to się wszystko udaje".

Skolei zeznaje siostra żony Grzeszolskiego,

KAZIMIERA KOPIJKOWA,

z domu Staciwińska,

Pojawienie się na sali Kopijkowej wywołało wśród publiczności duże poruszenie.

Kopijkowa poplątała się wreszcie

w zeznaniach oświadczając raz, że Grzeszolski nigdy do nich do mieszkania nie przychodził, a małżeństwo narzuciła mu jej siostra, z dalszych jej odpowiedzi natomiast wynika, że Grzeszolski bywał w ich domu po śmierci dzieci w charakterze starającego.

ZOFJA WANDRASZOWA,

znajoma zmarłej żony Grzeszolskiego Anny. Świadek zeznaje, że pracowała z Grzeszolską w Kole opieki nad młodzieżą przy gimnazjum B. Prusa — Grzeszolska żaliła się na męża, że zaniedbuje dom, że nie daje pieniędzy na utrzymanie.

Kiedyś Grzeszolska opowiadała, że mąż jej chciał sprzedać plac, który zapisali im Bugajowie, kiedy Grzeszolska sprzeciwiała się temu mąż jej powiedział:

„Ja was się chamy i tak pozbędę"!

Świadek, zeznając dalej, wystawia oskarżonemu jaknajgorszą opinję i twierdzi, że on był przyczyną rozdźwięku w domu, bo utrzymywał stosunki ze Staciwińską, zapominając o swych obowiązkach.

Świadek zeznaje wyraźnie na korzyść oskarżonego i opowiada w jakich okolicznościach dostała się na posadę do Hulczyńskiego, jak poznała Grzeszolskiego, a następnie jak Grzeszolski poznał jej siostrę Pelagję, obecną jego żonę. Świadek opowiada dalej o eks-narzeczonym siostry Liszczyku, którego nikt w domu Staciwińskich nie lubił. Siostra nigdy o nim poważnie niemyślała i również go nie lubiła. Liszczyk prześladował ją na każdym kroku. Neseser — według opowiadań świadka — siostra dostała od Grzeszolskiego za tłumaczenie referatu francuskiego na język polski. Grzeszolski początkowo dał jej siostrze 50 zł., ale ona pieniędzy nie przyjęła.

Sędzia Michalski zadaje świadkowi szereg pytań, na które Kopijkowa daje mętne odpowiedzi i tłumaczy siostrę, że pewne, niezrozumiałe postępowanie jej należy brać na karb jej naiwności, bo to była młoda, niedoświadczona dziewczyna.

Zeznania Kopijkowej pokrywają się całkowicie z zeznaniami żony Grzeszolskiego.

Kopijkowa dowodzi, że za życia żony i dzieci Grzeszolskiego siostra

NIE SPOTYKAŁA SIĘ NIGDY Z OSKARŻONYM,

dopiero później, po śmierci dzieci Grzeszolski zbliżył się do siostry, na skutek tego, że siostra sama się Grzeszolskiemu narzucała, że ona nie miała innego wyjścia, że albo popełni samobójstwo albo wyjdzie zamąż za Grzeszolskiego.

Zeznający potem świadkowie Janina, Jan i Andrzej Kozłowscy nie wnoszą żadnych nowych okoliczności do sprawy.

Na tem sąd zarządza przerwę obiadową.

Po przerwie obiadowej zeznawało 4 świadków:

HELENA POLCZYKOWA

w swojem zeznaniu obciążyła poważnie oskarżonego. Opowiadała ona, że Cabajówna mówiła niejakiej Majewskiej, a ta znów świadkowi, że

krytycznego wieczora, kiedy Grzeszolska położyła się spać,

MĄŻ JEJ PODAŁ JEJ HERBATĘ, DO KTÓREJ WSYPAŁ JAKIŚ PROSZEK.

Anna Grzeszolska w nocy zmarła śmiercią gwałtowną.

ANNA PODLEJSKA,

mieszkanka Sosnowca, sąsiadka Grzeszolskich opowiadała o stosunkach rodzinnych u Grzeszolskich. Kiedy Jurek któregoś dnia poszedł obudzić ojca ten mu odpowiedział:

„won, ty szczeniaku".

Często rozmawiała z Grzeszolską, która skarżyła się na męża, mówiła, że mąż ma dwie twarze:

dla ludzi inną i dla niej inną.

W rozmowie z Kuczalską i jej matką dowiedziała się, że

Cabajówna jest kochanką Grzeszolskiego.

Nikomu o tem nie mówiły, bo chciały żeby dzieci miały ojca, Cabajówna podchlebiarła się Grzeszolskiemu, kładła mu do kieszeni łakoic, przed wyjściem do biura.

Adw. H.-Ostrowski (drwiąco): — Z ilu członków składa się rodzina Bugajów? Z 50 czy stu?

Św.: — Nie liczyłam. Nie wiem.

Dalej zeznawały dwie siostry stryjeczne zmarłej żony Grzeszolskiego: Aleksandra i Zofja Bugajówne.

Aleksandra zeznała, że na cmentarzu na pogrzebie Jerzego Lucyna mówiła do świadka, że ojciec jeździ ze Staciwińską samochodem i poświęca jej cały wolny od zajęć w biurze czas.

Adw. Pawełek: — Co pani mówiły dzieci o Cabajównie?

Św.: — Opowiadały mi, że się stroi, pudruje i ubiera się codziennie w inne suknie.

Po zeznaniach Zofji Bugajównej posiedzenie wczorajsze zostało przerwane do dnia dzisiejszego do godz. 10 rano.

Dzień dzisiejszy zapowiada się sensacyjnie, zeznawać bowiem będą urzędnicy firmy Hulczyński, koledzy i podwładni Grzeszolskiego.

Zeznania te niewątpliwie wyprowadzą na światło dzienne wiele nieznanych dotąd szczegółów, które zilustrują stosunki w fabryce Hulczyńskiego, przedsiębiorstwie kapitału francuskiego, które jak dotąd ma w Zagłębiu najmniej chlubną kartę.

Strajk w kop. „Śląsk" trwa

CHORZÓW, 25. 3. Strajk w kopalni „Śląsk" w Chropaczowie, który wybuchł w poniedziałek rano w związku z zamierzoną redukcją części załogi, trwa nadal. W podziemiach kopalni przebywa około 350-ciu robotników, a na powierzchni 270 górników.

Delegacja rady załogowej zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego i starosty świętochłowskiego z prośbą o interwencję, celem niedopuszczenia do redukcji załogi.

—ooo—

Zbiorowy wypadek zaczadzenia

SZOPIENICE, 25.3. W nocy na 24 bm. wśród niewyjaśnionych dotych czas okoliczności w Szopienicach uległa zaczadzeniu Adamikowa Rozalja i jej dwaj dorośli synowie oraz 17-to letnia służąca Hildegarda Maćkówna. Zaczadzonych przewieziono do miejscowego szpitala.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar

poniedziałkowych zajść w Krakowie

KRAKÓW, 26. 3. Wczoraj o godz. 10-ej odbył się pogrzeb ofiar tragicznych zajść, jakie rozegrały się w poniedziałek na ulicach Krakowa, który zamienił się w olbrzymią manifestację żałobną.

Nazwiska ofiar, które z odniesionych ran zmarły w szpitalu, są następujące:

1. Proc Andrzej, lat 27, robotnik.
2) Jędrygas Jan,
3) Krasicka Janina, lat 23, robotnica
4) Cieślik Józef, lat 30, robotnik,
5) Szybiak Jan, lat 40, bezrobotny.
6) Żłobiński Antoni, lat 27, robotnik
7) Szewc Jan, lat 22, robotnik.
8) nieznany mężczyzna zabity na plantach.

DUCHOWIEŃSTWO NIE BRAŁO UDZIAŁU W KONDUKCIE.

W związku z tem kurja Metropolitarna ogłosiła następujący komunikat:

„Kurja Książęco - Metropolitarna na liczne zapytania oświadcza, że w sprawie udziału duchowieństwa w obrzędzie pogrzebowym zabitych w czasie ostatnich wypadków w Krakowie— nikt się nie zgłaszał do odnośnych czynników kościelnych i pogrzeb ogłoszono bez porozumienia z niemi".

Już od wczesnych godzin porannych zaczęły gromadzić się pod Domem Górników przy Aleji Krasińskiego

OLBRZYMIE TŁUMY,

zamierzające wziąć udział w pochodzie pogrzebowym.

Pojawiły się niezliczone delegacje robotnicze z wszystkich miejscowych zakładów przemysłowych z wieńcami i sztandarami.

O godz. 9-ej rozległ się w mieście ryk syren fabrycznych na znak żałoby, **a równocześnie ustała praca we wszystkich przedsiębiorstwach,** z których wyruszyły dalsze delegacje robotnicze na pogrzeb.

Właściciele sklepów i restauracyj, zrzeszeni w chrześcijańskim związku kupców, samorzutnie zwolnili swój personel, by umożliwić mu wzięcie udziału w pochodzie pogrzebowym.

W wielkiej sali domu górników przy Alei Krasińskiego

ZŁOŻONO 8 TRUMIEN.

Sala udekorowana była kirem oraz czerwonemi barwami socjalistycznemi.

Po godz. 10 rano począł się formować pochód ze sztandarami PPS na czele.

Za sztandarami, kaórych naliczono 80 postępowała grupa przywódców PPS.

Za tą grupą niesiono **wieńce w ogólnej liczbie około 30.**

Następnie niesiono 8 trumien, jednakowo wykonanych z desek.

Trumny nieśli na ramionach robotnicy.

Każdą trumnę otaczało 6 robotników z płonącemi pochodniami.

Za trumnami postępowały rodziny ofiar, przeważnie bardzo liczne i tworzące w pochodzie osobne grupy.

Za rodzinami postępowała orkiestra i masy delegacyj robotniczych ze sztandarami z Krakowa i okolicy.

Kondukt żałobny zamykały

NIEPRZELICZONE TŁUMY PUBLICZNOŚCI.

Na cmentarz wpuszczono tylko delegacje ze sztandarami i rodziny zmarłych.

Modły nad grobami odprawił ks. Król, poczem po przemówieniach b. posłów Arciszewskiego, Dubois i innych delegatów trumny złozono do grobów.

Tłumy (uczestników w pogrzebie obliczano na 30 tysięy osób) rozeszły się do domów w całkowitym spokoju.

RZĄD ZAŻĄDAŁ OD SEJMU PEŁNOMOCNICTW

na okres najbliższych dwuch miesięcy

WARSZAWA, 25. 3. Na mocy wczorajszej uchwały Rady Ministrów do laski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

Ustawa brzmi: Art. 1. Upoważnia się Prezydenta R. P. do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji nadzwyczajnej sejmu, a w każdym razie nie dłużej, niż do 1 czerwca 1936 r. dekretów w zakresie praw gospodarczych i finansowych, z wyjątkiem zmiany rozporządzeń Prezydenta R. P. z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego i z wyjątkiem spraw, które były przedmiotem inicjatywy ustawodawczej rządu w czasie sejmu zwyczajnego w latach 1935 —1936 i zostały uchwalone przez izby ustawodawcze.

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się prezesowi rady ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

UZASADNIENIE:

Wzorem lat ubiegłych rząd wnosi o udzielenie Prezydentowi R. P. prawa wydawania dekretów w czasie przerwy w pracach parlamentu.

Przedstawiony projekt ma na celu zapewnienie rządowi w razie niezbędnej konieczności szybkiego działania w drodze aktów ustawodawczych.

Pełnomocnictwa nie obejmują spraw, które z inicjatywy rządu są przedmiotem prac Izb ustawodawczych.

Rząd uważa bowiem, że najważniejsze ze spraw będą mogły być załatwione przez Sejm i Senat na sesji nadzwyczajnej.

——oOo——

12 tonn bomb spadło na osiedla abisyńskie

Co podaje marszałek Badoglio

RZYM, 25.3. Komunikat wojenny nr. 164. Marszałek Badoglio podaje, że na froncie erytrejskim jedna z włoskich kolumn, działających na zachodzie zajęła miejscowość Kaasa. Lotnicy przeprowadzili wywiady na całym froncie, dokonywując systematycznych ataków przeciwko siłom nieprzyjaciela.

Wczoraj rano 30 samolotów, należących do somalijskiej grupy lotniczej bombardowało ponownie miasto Dżidżiga, uzupełniając dzieło zniszczenia. Przy każdorazowem bombardowaniu aparaty włoskie dokonały przeszło 5 godzinnego lotu na odległości zgórą 400 km. od bazy, z której startowały.

Samoloty rzuciły zgórą 12 tonn materjałów wybuchowych. Po stronie włoskiej niema żadnych strat, mimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji przeciwlotniczej.

Straszny czyn chorej kobiety

Powiesiła dwie córki, a potem popełniła samobójstwo

KRAKÓW, 25. 3. Wczoraj w jednym z domów na Prądniku Czerwonym żona funkcjonarjusza kolejowego Agnieszka Wawrowa w czasie nieobecności męża powiesiła swoje dwie córki, 9-letnią Elżbietę i 12-letnią Florentynę, poczem sama popełniła samobójstwo przez powieszenie.

Gdy Wawer wrócił wieczorem do domu, nie mógł otworzyć drzwi. Wyważył je przy pomocy sąsiadów i wówczas oczom jego przedstawił się straszny widok.

U sufitu wisiały ciała jego żony i dwu córek. Odcięto ciała i wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził, że wszelka pomoc jest spóźniona.

Wawrowa stoczyła przypuszczalnie zaciętą walkę z córkami, gdyż na jej rękach stwierdzono ślady pogryzienia.

Morderczyni i samobójczyni cierpiała od kilku lat na rozstrój nerwowy.

Tragiczny wypadek górnika

Uciekając przed niebezpieczeństwem roztrzaskał sobie czaszkę

CHORZÓW, 25. 3. W kopalni „Lech" w Nowej Wsi wydarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł 28-letni górnik Roman Grolik z Kochłowic.

Grolik zajęty był ładowaniem węgla na wózki, gdy nagle ze stropu filaru poczęły się obrywać odłamki węgla. Nieszczęśliwy robotnik uciekając przed grożącem mu niebezpieczeństwem, uderzył głową o wózek żelazny tak fatalnie, że doznał złamania podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki górnkia wydobyto na powierzchnię.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Azja w Europie

Zdawałoby się, że w sosnowieckiej kawiarni „Europa" panują stosunki równobrzmiące z tytułem.

Tymczasem donoszą nam:

Przychodzi do onej kawiarni pewna niewiasta. Siada przy stoliku, zamawia kawę i ciastka. Konsumuje te specjały w oczekiwaniu na swych znajomych, czy krewnych.

Ponieważ była to sobota i był duży napływ „goszczów", przeto w pewnym momencie podeszła do onej niewiasty jedna z właścicielek „Europy" i zaproponowała jej wyrażenie zgody na przyjęcie do swego stolika, poszukujące miejsca przygodne osoby.

Niestety, czekam na kogoś — odpowiedziała zagadnięta. Zresztą tak było w istocie.

Musiało to oburzyć jednak panią właścicielką europejskiego eldorado, bo po kwadransie wróciła z tą samą propozycją, a gdy dostała znów odmowną odpowiedź — naurągała w bez ceremonjalny sposób zajmującej stolik pani.

I do tego stopnia, że ta się rozpłakała.

Fe, bardzo niеładnie, żeby w Europie panowały azjatyckie obyczaje.

Cyk.

FRUWAJĄCY HOTEL

Za 1000 marek trzy doby luksusowych wygód w powietrzu

Między Europą a Ameryką rozpocznie kursować wkrótce nowy Zeppelin, największy ze wszystkich, jakie wybudowano w warsztatach Friedrichshafen nad jeziorem Bodenskiem. „LZ 129" liczy 195.000 metr. kub., będzie to więc największy sterowiec świata. Siła pędna motorów jego wynosi 4.400 CV., a może on zabrać ze sobą 25 do 30 tonn ładunku.

Fruwający hotel może pomieścić wygodnie 50 pasażerów, którzy będą korzystali ze wszystkich wygód i komfortu, jakie istnieją na okrętach:

będzie więc tam i pokład spacerowy i sala balowa i palarnia i czytelnia, nie mówiąc już o wygodnych, obszernych kabinach.

Pokład spacerowy mierzy 60 metrów długości i biegnie po obu bokach sterowca. Sala restauracyjna mierzy 15 metrów długości i 5 mtr. szerokości.

Licząc się z dłuższym przelotem, zainstalowano na sterowcu salę kąpielową i łazienki z natryskami. W kabinach sypialnych znajdują się szafki do ubrań, umywalnie z bieżącą zimą i ciepłą wodą.

„LZ 120" mierzy 250 metr. długości, 41.2 mtr. objętości.

Do wypełnienia komór gazowych sterowca użyto narazie wodoru. później zaś ma on być zastąpiony przez hel, który jest gazem niepalnym. Motory pędzone są nie przy użyciu łatwo palnej benzyny, lecz ropy naftowej. Punktem wyjściowym podróży powietrznych fruwającego hotelu będzie Frankfurt nad Menem, gdzie znajduje się nowa przystań i hangar dla powietrznego olbrzyma.

Sterowiec będzie odbywał, poczynając od 6 maja rb. przeloty do Ameryki Północnej. Podróż trwać będzie 65—85 godzin. Cena biletu wyniesie okrągłe 1000 mk.

Są już plany i ustawy -- czas zacząć budować

Na posiedzeniu w dniu 20 marca Sejm uchwalił projekty ustaw o zaciągnięciu pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstw Polskie Koleje Państwowe i Polska Poczta, Telegraf i Telefon oraz na państwowe inwestycje wodne w łącznej kwocie 110 milj. zł.

Wszystkie te trzy projekty pozostają w ścisłym związku z opracowanym przez rząd i znanym już planem inwestycyj — pozadubżetowych na rok 1936-37. Przypomnijmy, że plan ten uchwalony w połowie lutego przez radę ministrów, pomyślany został jako jeden z nader ważnych elementów ogólnego programu walki z trudnościami gospodarczemi, a więc walki o wzmożenie tempa prac i nadanie gospodarstwu narodowemu większej dynamiki rozwojowej.

Po akcji dekretowej, która stworzyła podstawę dla zrównoważenia budżetu Państwa i przyniosła szereg zarządzeń bardzo istotnych dla procesów ożywczych, rząd — jak wiadomo — wstąpił w drugi etap swych prac. W tym drugim etapie rząd zmierza do pobudzenia inicjatywy prywatnej i w tym celu wziął na swój warsztat szereg spraw, zmierzających do usunięcia przeszków, które na poszczególnych odcinkach tę inicjatywę hamują, pragnie on również stworzyć dla przedsiębiorczości prywatnej lepsze możliwości pracy. Narada Gospodarcza dostarczyła w tym zakresie dużo materjału do przepracowania.

Opracowany przez rząd plan inwestycyjny oraz roboty, które w ramach tego plana mają być przeprowadzone są nietylko robotami o wielkiej donio słości państwowej, lecz również — o czem nie należy zapominać — posiadają podstawowe znaczenie dla rozwoju przemysłu i inicjatywy prywatnej.

Uchwalone przez sejm ustawy zawierają upoważnienie do zaciągania pożyczek długoterminowych na cele inwestycyjne przez przedsiębiorstwa PKP i Polska Poczta, Telegraf i Telefon, oraz na inwestycje wodne, gdyż zaciąganie takich pożyczek długoterminowych wymaga tytułu ustawowego. Zgodnie z obowiązującemi przepisami upoważnienie takie nie jest potrzebne jedynie w zakresie pożyczek krótkoterminowych, które przez przedsiębiorstwa państwowe mogą być zaciągane do wysokości 10 proc. obrotu brutto za ostatni rok sprawozdawczy.

Operacje pożyczkowe dokonane zostaną przez bezpośrednio zainteresowane przedsiębiorstwa z wyjątkiem pożyczek na cele inwestycyj wodnych. Te pożyczki bowiem zaciągnie Skarb Państwa, uwzględniając w przyszłości w budżecie odpowiednie sumy na spłatę wystawionych obligów.

Jak zaznaczyliśmy wszystkie trzy ustawy obejmują upoważnienie do zaciągnięcia kredytu w kwocie 110 milj. zł. (70 milj. na inwestycje kolejowe. 20 milj. na inwestycje pocztowe i 20 milj. na inwestycje wodne), co stanowi połowę ogólnej sumy planu inwestycyj pozabudżetowych, ustalonego na 223 milj. zł. Druga połowa tego planu przewiduje kredyty dla samorządów na zatrudnienie bezrobotnych, kredyty na rozbudowę urządzeń morskich, na elektryfikację, na pomoc dla budownictwa itp., cele, na które nie potrzeba specjalnych upoważnień ustawowych.

Ten plan inwestycyj pozabudżetowych został opracowany i wykonywany będzie przy uwzględnieniu zasady niewyczerpywania całkowicie t. zw. rynku sztywnego, a więc kwot gromadzących się w państwowych instytucjach kapitalizacyjnych. Rynek ten, obok kwot z Funduszu Pracy, pozostałości Pożyczki Inwestycyjnej i sum uzyskanych z zagranicy tytułem odmrożenia naszych należności, czy też ewentualnych kredytów zagranicznych, — złożyć się ma w dużej części na sfinansowanie projektowanych robót.

Oczywiście, nie trzeba zapominać, że, prócz tego planu, na inwestycje te goroczne złożą się jeszcze sumy przewidziane na te cele w budżecie Państwa i państwowych przedsiębiorstw skomercjalizowanych, oraz kapitały prywatne, które dzięki kredytom państwowym i ulgom podatkowym przyciągnięte zostaną zwłaszcza do budownictwa mieszkaniowego. Istnieją też pewne możliwości inwestycyj kredytowanych przez sam przemysł przy pomocy prywatnego rynku kapitałowego. Jeżeli te kwoty i możliwości weźmie się pod uwagę — ogólna suma, która zasilić powinna poprzez ruch inwestycyjny nasze życie gospodarcze, wyniesie w roku bieżącym 400 do 450 miljonów złotych.

Oby tylko już w najbliższych tygodniach kwota ta zaczęła działać. Czekają na to liczne bezrobotne ręce i warsztaty pracy.

A. J.



Kościół świętego Ignacego w Madrycie po spaleniu przez wywrotowców hiszpańskich.

Kto w chwili zwątpienia uratował Francję

Potęga woli i ambicja jednego człowieka

Pamięć Wielkiego Pogromcy, Niemiec, marszałka francuskiego Ferdynanda Focha, rocznicę śmierci obchodzoną dnia 20 marca — jest w obecnej chwili specjalnie aktualna. Francja coraz więcej zagrożona dziś rosnącą potęgą militarną Niemiec, może tylko z ubolewaniem przyznać, że

gdyby hasła pełnego wyzyskania zwycięstwa, rzucone przez marsz. Focha znalazły były swój wyraz w powojennej polityce francuskiej, nie doszłoby jeszcze tak prędko do podarcia traktatu z Locarno i remilitaryzacji Nadrenji.

W związku z rocznicą śmierci marsz. Focha warto przypomnieć doniosłe choć naogół mało znane zdarzenie z jego życia, będące dobitnym przykładem jak wiele w pewnych wypadkach może zdziałać wola i ambicja jednego człowieka.

Mowa tu jest o konferencji w Doullens dnia 26 marca 1918, która właściwie zadecydowała o wyniku wojny.

Morderoza wojna trwała już od czterech lat. Od samego jej początku dał się dotkliwie odczuwać brak jednolitego dowództwa. Strategicy twierdzą, że w tym roku właśnie należy dopatrywać się źródła lwiej części katastrof, jakie przeżywali aljanci od początku wojny światowej.

W małej mieścinie Doullens, odległej 30 km. od Amiens a 177 od Paryża, rozstrzygnęły się losy Francji po raz drugi od rozpoczęcia wojny. W marcu 1918 wszyscy wiedzieli już **o ściąganiu wojsk francuskich w kierunku na Paryż i przygotowaniach angielskich celem załadowania armji w portach nadmorskich.**

O wspólnej obronie nikt wtedy nie myślał.

Stali więc przed merostwem w Doullens: Clemenceau, Poincare, oraz generałowie francuscy i angielscy. Raptem robi się ruch. Przybywa Foch i swym nie znoszącym sprzeciwu głosem woła:

— Panowie nie chcą walczyć? Otóż ja będę walczył bez wytchnienia! Będę walczył cały czas!

W wyniku tej konferencji Foch otrzymał naczelne dowództwo nad wojskami zarówno francuskiemi jak i angielskiemi. Zamiast odwrotu na Paryż rzucił przyszły zwycięzca wszystkie swe siły przeciwko Niemcom. — Niedługo ofensywa niemiecka została przełamana i Francja mogła powiedzieć, że jest uratowana.

Bójka spowodu przerwanej audycji radjowej

Bezpłatne koncerty przez cienką ścianę sąsiada

Zdarzały się dotychczas nieporozumienia sąsiedzkie spowodu zbyt głośnego „wydzierania się“ aparatów radjowych. Ale oto dowiadujemy się o całkiem szczególnym wypadku bójki dwóch rodzin sąsiadujących ze sobą przez ścianę,

spowodu zamknięcia głośnika w połowie koncertu.

Wypadek ten miał miejsce w Rzymie, gdzie rodzina Marini kupiła sobie na Nowy Rok piękny odbiornik radjowy i ustawiła w pokoju gościnnym, przedzielonym tylko cienką ścianką od mieszkania sąsiadów. Odtąd rodzina Marini codzień słuchała radja, a że sąsiednia rodzina Santoni składała się również ze zwolenników muzyki, nie tylko nie mieli nic przeciwko temu, ale przeciwnie, zgromadzali się przy cienkiej ścianie dzielącej ich od mieszkania sąsiadów słuchając za darmo pięknych koncertów i oper nadawanych przez radjo włoskie.

Gdy pewnego dnia p. Santoni wygodnie usadowił się w fotelu, by wysłuchać wielkiego, programami zapowiedzianego koncertu radjowego zdarzyło się, że właściciel odbiornika przerwał audycję w połowie, poprostu zamykając głośnik. Nazajutrz zdarzyło się to przy nadawaniu pięknej opery.

Tego było p. Santoniemu już zadużo:

Wybiegł na klatkę schodową zadzwonił do mieszkania sąsiadów, a gdy mu otworzyła zdziwiona p. Marini, wymierzył jej siarczysty policzek.

Gdy na pomoc małżonce przybiegł pan domu, wmieszała się do zatargu również i p. Santoni, oraz wszyscy sąsiedzi bliżsi i dalsi.

Wynikła z tego powodu ogólna bijatyka, skończona sprawą sądową.

Co dziwniejsze — sympatje w czasie tego procesu były raczej po stronie państwa Santoni, którzy udowodnili, że jest objawem braku kultury przerywanie w środku pięknego koncertu radjowego. Te stateczne argumenty nie trafiły jednak do przekonania sądu i pan Santoni w zaciesznej celi więziennej snuje gorzkie rozmyślania nad złośliwością ludzką, która uniemożliwia sąsiadom bezpłatne słuchanie radja.

Tętno chwili

WYMOWNE SPRZECZNOŚCI.

Wielki przemysł jest oparty o kapitał zagraniczny. Średni i drobny przemysł jest oparty prawie wyłącznie o kapitał polski, krajowy. W wielkim przemyśle przeważnie własność i kierownictwo są rozdzielone, w drobnym są połączone. W wielkim przemyśle — dyrektor ma posadę albo synekurę, w drobnym — ma własny warsztat pracy. Jeżeli wielki koncern plajtuje — dyrektor nie ponosi żadnych strat, i zwykle prędko znajduje inne intratne stanowisko w innym zaprzyjaźnionym kolosie. W drobnym przemyśle, jeśli przedsiębiorstwo idzie pod młotek, to dyrektor — przedsiębiorca, właściciel i kierownik w jednej osobie — idzie pod kościół.

Wielki przemysł może wiecznie szantażować skarb Państwa bezrobociem. Na niektórych dostojnikach ten demagogiczny argument robi potężne wrażenie. Że natomiast przemysł przetwórczy zatrudnia 10 razy więcej robotników od np. kartelu węglowego — o tem się nie pamięta, gdyż na zagadnienie patrzy się w szczegółach, a nie w jego całości i perspektywą bezrobocia i dziadowania 30 czy 50 robotników nikt się nie przejmuje. Za najmniejszą zaległość podatkową — komornik i licytacja. To samo przy ubezpieczeniach. Wielki przemysł może się układać, negocjować, zwlekać. Drobny przemysł zalegający ubezpieczalniom, może też dyskutować — z egzekutorem!

Możnaby tę listę sprzeczności przedłużać niemal w nieskończoność.

(Gazeta Polska).

NIEMCY BĘDĄ PŁACIĆ ZA TRANZYT Z GÓRY.

Z dniem 1 kwietnia wejdzie w życie wydane rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie opłacania przewoźnego w komunikacji towarowej pomiędzy polskiemi stacjami kolejowemi, a niemieckiemi, oraz stacjami innych kolei przy przewozach tranzytem przez koleje niemieckie. W myśl tego rozporządzenia należności przewozowe za przesyłki, nadane do przewozu na stacjach kolei żelaznych niemieckich do stacyj kolejowych na obszarze Polski muszą być opłacane na stacji przeznaczenia za przebieg na odcinkach kolei polskich zgóry. Przepisy te mają zastosowanie również do przesyłek w komunikacji tranzytowej za bezpośredniemi międzynarodowemi listami przewozowemi z Polski tranzytem przez Niemcy do krajów trzecich oraz w kierunku odwrotnym. Rozporządzenie to zostało podyktowane koniecznością zapobieżenia trudnościom jakie ujawniły się przy regulowaniu należności polskich od kolei niemieckich.

PLAGA ZEBRACZA

W świecie „dziadków" nie brak pomysłowych kombinatorów

W Sosnowcu panoszy się od długiego czasu plaga żebractwa.

Do drzwi mieszkań każdego dnia pukają dziesiątki żebraków, którzy proszą o wsparcie. Większość proszących o jałmuznę to bezrobotni, którzy nie mając żadnych środków do życia chodzą po „proszonym chlebie".

Wśród żebraków spotkać też można zawodowych włóczęgów i awanturników,

którzy wrazie nie otrzymania wsparcia grożą pobiciem.

Walka z plagą żebractwa jest bardzo trudna, tembardziej, że do Sosnowca przybywają

setki włóczęgów z innych miast.

Wydział opieki społecznej magistratu sosnowieckiego sprzedaje właścicielom sklepów i osobom prywatnych

KUPONY,

które następnie otrzymują żebracy. Wzamian za te kupony magistrat wydaje następnie żebrakom kupony do spółdzielni na żywność i inne rzeczy.

Kupony żywnościowe otrzymują tylko ci żebracy, którzy są zarejestrowani w magistracie. I tu okazuje się, że

wogóle Sosnowiec posiada zarejestrowanych tylko 64 żebraków. Spośród tych 10 uzyskuje stałą pomoc.

Chcący się zarejestrować żebrak musi być bez żadnych środków do życia. Nie brani są tu jednak w rachubę bezrobotni, którzy obecnie stanowią większość żebraków.

Ogółem wydział opieki społecznej magistratu w okresie od 1 kwietnia ub. roku do końca lutego br. wydał żebrakom kuponów

NA SUMĘ 1199 ZŁ.

Ponieważ otrzymywane w sklepach kartki mogą w magistracie wymieniać na kupony żywnościowe tylko zarejestrowani żebracy przeto „dziadkowie" przeprowadzają

POMYSŁOWE KOMBINACJĘ

poprostu handlują kwitkami.

Oto niezarejestrowany żebrak zebrane kwitki sprzedaje za pół ceny swemu koledze zarejestrowanemu, który ma możność wymienienia ich na kupony żywnościowe. Najczęściej proceder sprzedawania kwitków uprawiają żebracy niepochodzący z terenu Sosnowca.

Dodać należy, że wśród wielu żebraków uderza niesłychany wprost brud i niechlujstwo.

Często na ul. 3 maja w Sosnowcu spotkać można niemowę, który cuchnie zdaleka od brudu.

Miasto posiada własną łaźnie, może żeby więc w interesie zdrowia zajęło się tymi często przymusowymi brudasami.

Redukcje robotnicze nie ustają

Ponowna interwencja związków

Przemysłowcy węglowi w Zagłębiu Dąbrowskiem nie przestają przeprowadzać redukcyj robotników.

Ostatnio jak to już pisaliśmy, na kopalni „Saturn" zwolniono 100 robotników, pod pretekstem wysłania ich na urlopy turnusowe.

Pozatem redukcje przeprowadza kopalnia „Solvay".

Wobec takiego stanu rzeczy związki górników podjęły ponowną interwencję w głównym inspektoracie pracy, domagając się zaniechania redukcyj robotników.

Przemysłowcy węglowi ostatnie wymówienia motywują rzekomo zmniejszającą się konsumcją węgla w okresie wiosennym.

LIKWIDACJA SPORU W „MAYWEGU"

Zatarg w fabryce „Mayweg" w Będzinie uległ w dniu wczorajszym dalszej likwidacji.

Do pracy przystąpiła bowiem dalsza partja robotników w liczbie 30 ludzi. Ogółem więc w fabryce pracuje obecnie około 70 robotników.

ROZGORYCZENIE ROBOTNIKÓW „RENEGO"

Strajk w fabryce łańcuchów „Renego" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Wśród robotników panuje duże rozgoryczenie, które wywołane zostało nieodpowiedniem postępowaniem właściciela fabryki. Zlikwidowaniem zatargu w fabryce powinien zająć się inspektor pracy, gdyż nit można dopuścić do tego, aby konflikty takie ciągnęły się przez długie tygodnie. Wywołuje to niepotrzebne i nie leżące inspektor pracy, gdyż nie można do wśród robotników.

STRAJK SZEWCÓW TRWA

Strajk czeladników szewskich w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu. W nadchodzący piątek odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu.

O zatrudnienie wykwalifikowanych brukarzy przy robotach drogowych

W Sosnowcu odbyło się zebranie sekcyjne brukarzy i ramarzy z całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zebraniu uchwalona została rezolucja w sprawie zatrudnienia wykwalifikowanych brukarzy przy robotach drogowych, prowadzonych przez zarządy miejskie.

Brukarze twierdzą, że w czasie pracy nie wszyscy są ubezpieczeni.

Brukarze rzemieślnicy zrzeszeni w związku, mający zawartą umowę z pracodawcami, wydają się zarządom miejskim za kosztowni, bo trzeba im zapłacić według umowy zł. 1.20 na godzinę.

Zarządy miast angażują do pracy przy robotach brukarskich robotników niewykwalifikowanych.

Brukarze zrzeszeni w związku zwracają się do zarządów miast, aby przy robotach drogowych zatrudniali robotników wykwalifikowanych.

* * *

Zgromadzenie robotników budowlanych (tj. murarzy, stolarzy, brukarzy, malarzy i innych) odbędzie się w dniu 29 bm. o godzinie 10-ej rano w sali domu ludowego, ul. Jasna 26 w Sosnowcu.

Nowe władze straży ogniowej w Sosnowcu

W sali szkoły powszechnej przy ul. Żytniej w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków ochotniczej straży ogniowej. Przewodniczył zebraniu p. K. Wrzosek, asesorwali p. T. Tobolski i p. St. Wróbel. Sekretarzował p. R. Dymarski. W zebraniu wziął również udział st. instruktor powiatowy p. N. Kałkowski.

Po załatwieniu szeregu spraw natury organizacyjnej odbyły się wybory zarządu straży. Zostali wybrani pp.: **H. Almstaedt — prezesem, T. Tobolski — wiceprezesem, P. Banasik — drugim wiceprezesem i naczelnikiem straży, St. Kieszkiewicz, L. Raczyński, E. Koch, L. Kruż i Rusek.**

Z życia strzeleckiego

W ubiegłą niedzielę w salach zw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych pod przewodnictwem powiatowego komendanta Nowary i przy udziale członków zarządu powiatu odbyła się całodzienna odprawa wyszkolenia komendantów i komendantek kompanji i oddziałów ZS. Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebrani oddali hołd pamięci zmarłego tragiczną śmiercią komendanta śp. Donata Hanaka poczem wysłuchali interesujących wytycznych i instrukcji z zakresu wiosennych prac w jednostkach organizacyjnych ZS. w dziale pw. i wf. i wychowania obywatelskiego udzielonych przez komendantów PW. powiatowego — por. Nowakowskiego, miejskiego por. Ślusarczyka, komendanta powiatu Nowarę, komendantkę PK. Gallotównę.

Następne prezes powiatu poseł Kaczkowski w pięknym referacie określił właściwy typ strzelca i działacza społecznego. Z projektowanych najbliższych prac, poza całym szeregiem różnych imprez sportowych i wyszkoleniowych, na wyróżnienie zasługuje: Ogólna wystawa prac strzeleckich, **która zostanie otwarta w kwietniu okrężny bieg rozstawny dookoła Zagłębia na trasie 100 klm. który zostanie** przeprowadzony w dniu 19 kwietnia tj. **w czasie powiatowego zjazdu delegatów oddziałów, wielkie wiosenne zawody strzeleckie strzelców, strzelczyń i orląt.**

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 26 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50. Programy lokalne. 7.20. Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30. Programy lokalne. 13.25 Chwilka gospodarcza domowego. 15.15 Wadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa. 16.05 Wiersze dla dzieci. 16.50 Cała Polska śpiewa. 17.05 Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu 17.20 Koncert. 17.55 Pogadanka aktualna. 18.05 Recital śpiewaczy. 19.40. Wiadomości sportowe. 19.45. Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo- gazowa 21.00 Historja o żołnierzu. 21.45 Nasze pieśni. 22.10 Recital skrzypcowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek, 26 marca.

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka lekka. 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 13.00 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie art. i kult. Śląska. 16.20. Płyty. 18.30. Św. Józef. 19.00 Karlikowa poczta 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 22.50 Płyty. 23.05 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piatek, 27 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 13.00 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30. Koncert 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert ork. 16.45 Mały Piłsudczyk. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45. Komunikat śniegowy. 19.50. Buro Studjów rozmawia ze słuchaczami radja. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiadomości meteorologiczne. 23.50 Płyty.

—oOo—

W czas budżetowania

Z prawdziwą troską dowiadujemy się, iż Zarząd miasta Będzina powrócił do zamiaru zlikwidowania publicznej szkoły dokształcającej.

Zdajemy sobie sprawę z trudności finansowych miast polskich, wiemy nadto, jaki jest stan prawny w kwestji obowiązku utrzymywania szkół dokształcających zawodowych, sądzimy jednak, że oszczędności w dziale oświaty, tej zwłaszcza, mogą i powinny być odsunięte na ostatni plan. Tak przecież czyni rząd i parlament polski.

Chodzi przecież o ten element uczniowski, który albo znajdzie w pobliżu miejsca pracy możność dokształcenia teoretycznego, nadto ogólnego, w swoim zawodzie i podoła zadaniom tego zawodu, albo zostanie odeń odsunięty i, nie mając ustawą przepisanego wykształcenia, wykolei się zupełnie, albo, w najlepszym dla niego wypadku, powiększy kadry omijających Inspektorat Pracy i Urząd Skarbowy rzemieślników pajęczarzy. Wyhodowani w ten sposób parjasi zawodu przyczynią się walnie do rozluźnienia elementarnych zasad konkurencji i etyki zawodowej, a nie mając ustalonego i pewnego warsztatu pracy, nieuchronnie wprowadzą do zawodu partactwo i niesolidność.

Bylibyśmy radzi, gdyby Zarząd i Rada Miasta Będzina, zechciały powyższe uwagi, podyktowane troską o dobro polskiego rzemiosła, przyjąć sine ira.

Nowe ogniwo łańcucha samobójstw

Wyświetlona zagadka lasu grudkowskiego

W Zagłębiu coraz częściej zdarzają się wypadki samobójstw, których podłożem jest nędza lub przewlekła choroba.

Prawie codziennie kroniki policyjne zawierają notatki o usiłowanych samobójstwach.

Onegdaj usiłowała otruć się esencją octową 26-letnia robotnica Eugenja Jończyk, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Słowackiego 48. W stanie bardzo ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala miejskiego.

W dniu wczorajszym Jańczyk opuściła szpital i udała się na dalszą kurację do domu, mimo, że lekarze usiłowali ją pozostawić w szpitalu.

Przyczyna usiłowania samobójstwa narazie nie została ustalona.

Jak donosiliśmy wczoraj, w lesie państwowym w Grudkowie znaleziono zwłoki wisielca.

Ustalono, że samobójcą jest 40-letni Jan Dudwał, ostatnio zamieszkały w Grudkowie.

Dudwał był z zawodu górnikiem, a od dłuższego czasu pozostawał bez pracy.

Zgon ofiary wypadku przejechania

Przed kilku dniami na ulicy Limanowskiego w Dąbrowie przejechana została przez wóz, 8-letnia Helena Krusówna, zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Szwedzkiej.

Dziewczynka doznała ogólnych obrażeń i po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono ją na kuracji w domu.

Stan ofiary tragicznego wypadku począł się jednak wybitnie pogarszać to też w ub. niedzielę przewieziono Krusównę do szpitala św. Wincentego w Dąbrowie, gdzie jednak zmarła.

KRONIKA

Czwartek 26 Marzec	Dziś: Dyzmy, Emanuela Jutro: Jana Damasc. Wschód słońca: 5.35 Zachód słońca 5.57

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem świetna komedja pt. „Ładna historja". Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem również „Ładna historja". Bilety od 25 gr.

KRONIKA OGÓLNA

— **MAGISTRAT DĄBROWSKI** uruchamia od dziś kamieniołomy w Strzemieszycach. W związku z tem zatrudniona została większa partja robotników.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 470 szt. bydła, 1766 świń, 72 cieląt, razem 2308 szt. zwierząt. Płacono za kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 65 gr., cielęta: od 50 gr. do 72 gr., świnie: od 67 gr. do 95 gr.

Przebieg targu: targ ożywiony, tendencja mocna.

Zebrania

Związek Strzeleckii oddział Huta „Milowice" urządza jutro 27 bm. o godz. 19-ej w lokalu ochronki przy hucie „Milowice" obchód 142 rocznicy insurekcji kościuszkowskiej, na którym p. Stanisław Eski wygłosi odczyt na temat „Powstanie Kościuszkowskie".

* * *

Budżetowe posiedzenie rady powiatowej w Będzinie odbędzie się dnia 31 bm w gmachu starostwa w Będzinie.

* * *

Dnia 29 bm. o godz. 16-ej odbędzie się w szkole nr. 3 w Będzinie (ul. Promyka) organizacyjne zebranie komitetu obchodu 5-lecia pisemka dziatwy szkół powszechnych p. n. „Powszechniak".

* * *

W Będzinie odbyło się walne zebranie Legji inwalidów wojennych W. P. kompanji będzińskiej. Do prezydjum nowego zarządu wybrani zostali: Ryszard Żmijewski — prezes (powtórnie), J. Kadula — wiceprezes, Fr. Rodak — sekretarz, Fr. Łydko — skarbnik i M. Kupferberg.

* * *

Zarząd i komenda związku podoficerów rezerwy w Strzemieszycach, zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 26 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zbiórka w lokalu własnym, na której omówiony będzie program strzelania, które się odbędzie na strzelnicy razem z kolem Niemce, w dn. 29 bm. o godz. 9-ej rano.

O kredyty dla rzemiosła

Związek Izb Rzemieślniczych usilnie zabiega o prawidłowe rozprowadzanie kredytów dla rzemiosła z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego. Wyjaśnienia, jakie Związek Izb Rzemieślniczych otrzymał ostatnio z B. G. K. pozwolą na uregulowanie i rozszerzenie akcji dystrybucyjnej.

Nowy zarząd Z.P.O.K.

W Dąbrowie odbyło się walne zebranie członkiń Związku pracy obywatelskiej kobiet przy udziale delegatki zarządu zrzeszenia wojewódzkiego Z. P. O. K. p. Chęciowej.

Po złożeniu sprawozdania z całorocznej działalności zarządu związku (święcone, imprezy dochodowe, prowadzenie przedszkoli, dożywianie dzieci, gwiazdka dla dzieci bezrobotnych) przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Przewodniczącą związku została ponownie wybrana p. Trzęsimiechowa, wiceprzewodniczącemi p. Albinowiczową i Musiałkowa, sekretarką dr. C. Szczerbowa, skarbniczką p. Andruszkiewiczowa.

Do komisji rewizyjnej zostały wybrane pp.: Dudzińska, Dajlidzionkowa i Grandysówna.

Nowowybrany zarząd urządzi imprezą dochodową na święcone dla dzieci przedszkola i na kolonję letnią.

Co każdy posiadacz pożyczki inwestycyjnej wiedzieć powinien

Jak już donosiliśmy, 23 bm. placówki subskrypcyjne rozpoczęły wymianę świadectw tymczasowych na obligacje 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Subskrybenci, którzy uiścili już całą należność, otrzymają we właściwych placówkach za zwrotem świadectw tymczasowych obligacje pożyczki tej samej emisji, tych samych numerów i serji, co świadectwa tymczasowe.

Subskrybenci, którzy podpisali pożyczkę w poszczególnych instytucjach na listach zbiorowych pracownicy państwowi, samorządowi itp, otrzymają obligacje z rąk płatników swoich instytucyj. Wydawanie obligacyj będzie trwało w zasadzie do dnia 20 kwietnia br. i w tym terminie zostaną dopuszczone do obrotu giełdowego. Za umorzoną obligację pożyczki inwestycyjnej imiennnej wartości 100 zł. właściciel jej otrzymuje w pierwszych 10 latach umarzania 120 zł, w następnych latach 125 lub 130 zł.

Każdy posiadacz obligacji otrzymuje odsetki, płatne co 4 miesiące w stounku rocznym 3 proc. bierze udział w losowaniu wygranych trzy razy do roku w każdej emisji zaś w razie umorzenia obligacyj otrzymuje zwrot kapitału z nadpłatą

Obligacje pożyczki oraz przychody od niej (odsetki, wygrane, napłaty) zwolnione są od wszelkich podatków oraz danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki mogą być składane jako kaucje i wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wpłacanych na dostawy i roboty rządowe, czy samorządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych. Obwieszczeniem min. skarbu z dnia 18 bm. ustalony został kurs kaucyjny na złotych 65 od obligacji.

Obniżenie podatku obrotowego dla fryzjerów

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Ministerstwo Skarbu przychylnie ustosunkowało się do starań Związku Izb Rzemieślniczych w zakresie obniżenia podatku od obrotu dla zakładów fryzjerskich i innych im pokrewnych. Stawka podatkowa ma być obniżona z 3 proc. na 1 i pół proc.

Z CZELADZI

Negatywny stosunek
Funduszu Pracy do potrzeb miasta

Roboty publiczne w Czeladzi w bieżącym roku są pod dużym znakiem zapytania.

Budżet miejski nie przewiduje żadnych robót inwestycyjnych, mających na celu zatrudnienie większej partji bezrobotnych. Wyznaczone w niewielkich sumach pozycje budżetowe na roboty publiczne, będą użyte na remonty dróg i ulic.

Miasto znajduje się w tarapatach finansowych i nie może myśleć w takim stanie o budowie rzeźni miejskiej i szkoły powszechnej.

Magistrat zwrócił się do Funduszu pracy w Warszawie o pożyczkę w sumie 200 tys. zł.

Sprawę pożyzki potraktowano negatywnie, podczas gdy innym miastom Zagłębia (Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa) ofiarowano spore pożyczki na roboty publiczne.

Ponieważ Czeladź posiada dwie duże kopalnie węglowe, fabrykę wyrobów ceramicznych, wapienniki oraz garbarnię **i płaci do kasy Funduszu pracy duże świadczenia w postaci składek a w rezultacie nie otrzymuje nic na zatrudnienie bezrobotnych,** magistrat wystosował do wojewódzkiego Funduszu pracy memorjał o przydzielenie w bież. roku pożyczki w sumie 200 tys. zł. na budowę rzeźni oraz szkoły powszechnej.

Od opowiedzi woj. Funduszu pracy uzależniona będzie kwestja robót publicznych w Czeladzi.

——oOo——

(p) **Z ŻYCIA ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ.** Dnia 28 bm. o godz. 19 w lokalu związku b. ochotników armji polskiej Plac 11 listopada nr. 14, zostanie wygłoszony odczyt na temat „Technika wojny współczesnej". Wstęp wolny.

Lokal związku czynny jest w środy i soboty od godz. 18—21, zaś zebrania miesięczne odbywać się będą w trzecią niedzielę każdego miesiąca o godz. 10 rano.

(p) **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Dziś o godz. 18-ej w sali szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej odbędzie się walne zebranie Związku pań domu w Czeladzi. Po zebraniu p. Halina Mamelokowa wygłosi odczyt na temat „Budżety domowe".

Z ZAWIERCIA

Rok więzienia za sutenerstwo

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu, stanął onegdaj zawiercianin Henryk Kabała, oskarżony o sutenerstwo. Kabała z nierządu niektórych prostytutek chciał sobie stworzyć źródło dochodu, niestety trafił na zdecydowany opór, dzięki czemu zawędrował przed kraty sądowe.

Sąd, który rozpatrywał sprawę przy zamkniętych drzwiach, po przesłuchaniu świadków, wydał wyrok mocą którego Kabała skazany został na rok więzienia, 40 zł. opłat sądowych, a jednocześnie pozbawiony został praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Konferencja w sprawie zatrudnienia bezrobotnych

Z inicjatywy i pod przewodnictwem kierownika miejscowego biura Funduszu pracy p. Manzagena odbyła się onegdaj konferencja porozumiewawcza w sprawie zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych, jakie mają być prowadzone przez zarząd miejski w nadchodzącym sezonie letnim.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, działających na terenie miasta oraz przedstawiciele związku podoficerów rezerwy i rezerwistów.

Przedewszystkiem w dłuższym referacie p. Manzagen poinformował zebranych o obecnej sytuacji, na miejscowym rynku pracy.

Nie zanosi się na to, aby panująca obecnie sytuacja uległa w najbliższym czasie poprawie, przeciwnie pogarsza się, bo naprzykład szklarnia wymówiła wszystkim robotnikom, T. A. Z. zamknie drukarnię i bielarnię, które czynne były zaledwie parę tygodni, zajmując się wykańczaniem pewnej ograniczonej ilości towaru żyrardowskiego.

Bezrobotni w nadchodzącym sezonie letnim będą mogli być zatrudnieni tylko na robotach publicznych miejscowych, a może i poza miejscowych np. przy obwałowaniu Wisły i w kamieniołomach w Zagnańsku, o ile nadejdzie stamtąd zapotrzebowanie.

Ilu robotników zatrudnionych będzie na robotach publicznych w bieżącym sezonie letnim tego kierownik nie może ustalić, gdyż do tej pory niewiadomo w jakiej wysokości subwencję przyzna miastu zarząd Funduszu pracy w Warszawie.

W dyskusji ustalono, że **do pracy przyjmowani przedewszystkiem będą żywiciele najliczniejszych rodzin.** Czas najwyższy, aby nareszcie fundusz pracy ustalił wysokość tegorocznej subwencji dla miasta.

——oOo——

(z) **Z ŻYCIA ROLNIKÓW W POWIECIE.** W Będuszu odbył się jednodniowy kurs ogrodniczo - rolniczy, zorganizowany dla członków tamtejszego kółka rolniczego przez okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu. Referaty na kursie wygłosili instr. Wereszczaka i Kujda. Podczas kursu odbył się praktyczny pokaz cięcie i prześwietlania koron u drzew owocowych. Pokaz, którego dokonał instr. Wereszczaka odbył się w ogrodzie szkolnym, doskonale utrzymanym i pozostającym pod stałą opieką kierownika szkoły p. P. Pietrzaka. W Lgocie odbyło się walne zebranie kółka rolniczego. Przewodniczył agronom powiatowy p. Władysław Słociński. Na zebraniu między innemi przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności ogólnej i kasowe, a po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem kółka wybrany został p. Motyl.

(z) **WYNIK OBŁAWY POLICYJNEJ.** W tych dniach w całym powiecie zawierciańskim przeprowadzona została obława policyjna, podczas której przeszukano wszystkie spelunki i meliny złodziejskie. W czasie obławy między innemi znaleziono i skonfiskowano, jako posiadane bez zezwolenia władz: 5 rewolwerów, 1 lufę karabinowa, 1 bagnet, 1 karabin, 9 fuzji, 1 flower, 1 szablę i 70 naboi.

(z) **WALNE ZEBRANIE WINCENTEK.** Dziś o godz. 5 popołudniu w kancelarji parafjalnej odbędzie się walne doroczne zebranie członków stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Członkinie towarzyszenia proszone są o liczne przybycie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Z OLKUSZA

Nie doszło do porozumienia w cementowni „Wiek”

W dniu 24 bm. odbyła się konferencja delegatów robotniczych cementowni „Wiek w Ogordzieńcu z zarządem fabryki w sprawie zawarcia nowej umowy na r. 1936.

Konferencja odbyła się na zaproszenie zarządu fabryki z udziałem sekretarza związku robotników przemysłu chemicznego p. Knieji.

Ze strony robotników wysunięto przedewszystkiem żądanie podwyżki dotychczasowych płac o 15 proc. dla robotników dniówkowych, oraz 20 proc. dla robotników akordowych, a nadto jednorazowej zapomogi dla wszystkich robotników w wysokości 20 zł. na zakupy wiosenne.

Warunków tych zarząd fabryki nie przyjął, wobec czego konferencja została przerwana.

Gdyby fabryka nie była skłonna do przyjęcia tych warunków, jest możliwość wybuchu strajku.

Wczesna wiosna a ruch letniskowy

W olkuskiem od kilku dni panuje formalnie wiosna; na łąkach, polach i w lesie budzi się wszystko do życia. Zauważono już ruch letniskowy: sporo osób przyjeżdża z Zagłębia w olkuskie w poszukiwaniu letnisk i wygodnego spędzenia kilku letnich miesięcy zdala od zaduchu i dymu miast zagłębiowskich.

Oczy zagłębian zwrócone są na osiedle Bukowna, gdzie bezwarunkowo zapowiada się przyjemne spędzenie lata wśród olbrzymich lasów sosnowych, basenów, plaż itd.

Przypuszczać należy, że Bukowno da maximum tych przyjemności, tembardziej że na osiedlu powstało już kilka ładnych i wygodnych domków, a magistrat olkuski obiecuje dalsze wygody letnikom.

——oOo——

(o) **PÓŁ TONNY ŻELAZA SKRADLI Z POCIĄGU.** W nocy na 24 bm. kilku nieznanych sprawców okradło wagon, załadowany żelazem z przesyłki: Sosnowiec — Chełm.

Złodzieje wyrzucili z wagonu pociągu, będącego w biegu na szlaku Strzemieszyce — Sławków ogółem 680 kg. rożnego żelaza, jak bednarki, płaskiego, obręczy i t. d.

Część żelaza złodzieje sprzedali do składu znanego pasera Dawida Sterna w Strzemieszycach, znajdującego się obecnie w więzieniu.

Żelazo to odebrano i zwrócono kolei. — Dalsze dochodzenie w toku.

Z KIELC

Krwawa sprzeczka o pannę młodą

Urażony konkurent do tańca kładzie trupem nowożeńca

W czasie zabawy weselnej we wsi Brzozówka, pow. miechowskiego wynikła sprzeczka o taniec z panną młodą, pomiędzy Antonim Osuchem, a jej mężem Stanisławem Gorgoniem.

Zazdrosny mąż nie pozwolił żonie tańczyć z Osuchem, twierdząc, że on ma pierszeństwo.

W wyniku sprzeczki Osuch dobył rewolweru i strzelił do Gorgonia, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójca pana młodego stanął obecnie przed sądem okręgowym w Kielcach i skazany został na 5 lat więzienia.

——oOo——

(k) **STRAJK TAKSÓWEK.** W Kielcach rozpoczął się strajk taksówek. Strajkujący domagają się obniżenia, wygórowanych według nich opłat od taksówek płaconych na rzecz magistratu m. Kielc.

Strajk ma przebieg spokojny. Na mieście widać wzmożony ruch dorożek konnych.

(k) **NOWY SEKRETARZ WOJEWODY.** Dotychczasowy urzędnik wydziału społeczno - politycznego urzędu wojewódzkiego w Kielcach, mgr. Juljan Grodzicki, objął z dniem 24 bm. stanowisko sekretarza osobistego wojewody kieleckiego.

(k) **WYBITE SZYBY.** W lokalu stronnictwa narodowego w Kielcach, niewykryci dotąd sprawcy wybili ub. nocy kilka szyb.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

(k) **WYSTAWA ŚWIĘTOKRZYSKA.** Z początkiem kwietnia br. przeniesiona zostanie z Warszawy do Kielc, wystawa Świętokrzyska, która mieści się obecnie w salach kasyna oficerskiego przy alei Szucha.

Wystawa, jak już donosiliśmy, została urządzona dla uczczenia 10 rocznicy zgonu znakomitego pisarza i patrjoty Stefana Żeromskiego i dla zaznaczenia trzydziestolecia istnienia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Wystawa rozpada się na działy: geologiczny, botaniczny, leśny, rolniczy, etnograficzny i prehistoryczny. Jest też reprezentowany dział gospodarczy. Na dział ten m. in. złożyły się eksponaty nadesłane za staraniem Kieleckiej Izby Rzemieślniczej przez rzemiosło z terenu Gór Świętokrzyskich.

Wystawa będzie otwarta w Warszawie do 29 marca włącznie, poczem zostanie przewieziona do Kielc, gdzie powiększona zostanie szeregiem nowych eksponatów. Przygotowania do urządzenia wystawy już trwają.

Marcowe rozmyślania

Przeszedł luty, który bynajmniej „lutym“ nie był, a uśmiecha się marzec, który bynajmniej do marzeń nie usposabia.

Wogóle czasy ostatnie, w myśl wołania na pustyni jednego z proroków: „Prostuj cie ścieżki państwowe!“ odznaczają się ogromną prostotą — życia, sprostowaniami o prozie, uproszczeniami — w izbach skarbowych (Ha! ha! ogarnia mię śmiech pusty, a potem litość i trwoga...) i prostodusznością — obywateli; więcej nawet dusznością — po otrzymaniu uproszczonego obliczenia wymiaru podatków.

Uproszczenia te wydają obfite plony: przyjęto nowych urzędników, wskutek czego bezrobocie zmniejszyło się wybitnie i wypitnie; po staremu tylko urzędnicy chodzą od domu do domu, upominając się po raz dwudziesty czwarty o należność za podatek zapłacony rok temu.

Prostowanie tedy idzie całą parą, natomiast ścieżki pozostały jak dawniej. Tak jest lepiej, bo wyobraźcie sobie, kochani obywatele, coby to było, gdyby ulice miast zagłębiowskich były brukowane — przy takim ruchu.

Jaki rumor, jaki hałas!

A tak — pojazd mechaniczny, mknący z szybkością jednego konia dorożkarskiego, cichutko sobie pomyka w obłokach złotawego pyłu. Niema bynamniej powodu do czarnej rozpaczy, bo chociaż nie wszystkie ulice są wybrukowane, ale zato wszystkie wybrakowane. Nie należy tedy patrzeć z rozpaczą, ponieważ nasze zarządy miast ogłosiły w swoich ekspose, że to wszystko rozpatrzą.

Dąbrowa li tylko niema swego ekspose, bo wybrany w R. P. 1935 prezydent, wziął nogi za pas (pewnie ma ich na za-pas) i poszedł prosto do Kalisza, by tam wygłosić ekspose. Oby mu się tam szczęściło!

Nowy zaś prezydent, wybrany przygniatający większością 2 głosów, aczkolwiek ma czerwony pas, ale za pasem nic... Zanim w chwale wkroczył w mury prześwietnego magistratu, został podobno odrazu utytułowany „eks“ by się biedaczek nie trudził i nie marudził przez długich 10 lat.

Niezawsze ekspose wygłasza eks - poseł, tak jak eksport niezawsze oznacza eks - port.

M. P.



W Anglji jeden z wielkich banków rozstawił uliczne automaty swe, do których interesanci mogą wnosić wpłaty, otrzymując natychmiast jaknajdokładniejsze pokwitowanie. W automatach tych można również zmieniać pieniądze

Wyrozumiali złodzieje

W Londynie skradziono hrabinie Annesley z sypialni klejnoty wysokiej wartości. Charakterystycznem jest, że złodzieje, po dokonaniu kradzieży, pozostawili na miejscu doskonałe kopje i imitacje skradzionych precjozów.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

204. POWIEŚĆ.

Ale udawać się do urzędu — powtórzył, marszcząc brwi z niezadowoleniem. — Zła sprawa do czarta! Joanna zbiegła z więzienia. W przypuszczeniu, że celem jej ucieczki było odnalezienie swych dzieci i że zgłosi się tu, żądając wskazówek, rozesłano jej rysopis do policji i merostw. Zaledwiebym rzucił to zapytanie, jużby sądzono, że jestem przez nią przysłany; w przypuszczeniu, że wiem, gdzie ona się znajduje, przytrzymałoby mnie jako podejrzanego, co mogłoby zarazem zwrócić uwagę i na mój ostatni zamach A to ładniebym się ubrał!. Co począć? — mówił, przystając w zadumie. — Gdybym choć tutaj znał kogo.

Tak rozmyślając, iść począł ze spuszczoną głową. Po chwili znowu przystanął, a następnie jakby powziąwszy postanowienie, szedł pewnym krokiem do urzędu mera. Przybywszy tam zwrócił się do siedzącego za stołem młodego urzędnika

— Czy nie mógłbyś mnie pan objaśnić —rzekł — kto był tutejszym merem w roku 1861 i 1862?

— Najchętniej — odparł zapytany. — Ówczesnym merem był Duchemin, brat mojego ojca.

— Pełni on dotąd swe obowiązki?

— Nie, panie uwolnił się ze służby

— Zamieszkuje w Joigny?

— Nie, mieszka w Dijon, rodzinnym swym kraju.

— A więc jest moim współziomkiem! — zawołał Soliveau.

— Jakto? pan zatem, jak i ja również pochodzisz z Coted'Or?

— Tak, panie.

— Pragnąc widzieć się z mym stryjem, masz zapewne jakiś do niego interes?

— Chciałem go właśnie prosić o drobne objaśnienie, odnoszące się do roku 1861 lub 1862 — wyrzekł Owidjusz

— Możebym ja mógł je panu udzielić? Z przyjemnością to uczynię.

Soliveau milczał, namyślając się, co począć. Młody urzednik miał nader sympatyczną powierzchność. Mimo to wahał się, czy można mu było jasno postawić zapytanie. Obawa wzbudzenia podejrzeń zatrzymywała go w tym względzie. Owładnięty bojaźnią, miał już odejść, gdy drzwi się nagle otwarły a w nich ukazał się mężczyzna o gminnej, pospolitej postaci i wszedł do biura. Spostrzegłszy wchodzącego młody urzędnik zbladł nagle i powstał zmięszany.

— Ha! panie Duchemin — mówił przybyły podniesionym głosem, brutalnie —chcąc pana schwytać, trzeba aż tutaj przychodzić?

— Lecz panie — jąkał młodzieniec.

— Nie ma żadnego lecz... Pan żartujesz sobie ze mnie. Ja tego nie ścierpię dłużej!

— Ależ nie krzycz pan tak głośno proszę zaklinam — jąkał błagalnie Duchemin.

— Będę krzyczał, ile mi się podoba i tak głośno, jak zechcę. Jedyna to kara dla tych, którzy zasługują, by im jawnie wyrzucano ich sprawy. Mają to, co wywołali. Zapłać mi pan, a milczeć będę!

— Prosiłem, abyś pan był cierpliwym... zaczekał...

— Tak?... Sześć miesięcy już czekam... Przez sześć miesięcy pan mnie zwodzisz z tygodnia na tydzień, mimo, iż wiesz, że byłoby dość zanieść mi pańskie weksle do sądu, aby cię pochwycili żandarmi.

— Proszę o ostatnią zwłokę... Ulituj się pan... Zostaw mi czasu choć ty dzień jeszcze..

— Zawracanie głowy! Co najwyżej, do jutra mogę zaczekać — wołał zaperzony wierzyciel. — Jeżeli jutro wieczorem nie oddasz mi pan tysiąca franków, jakie ci pożyczyłem, będąc przekonanym, że na wekslu był własnoręczny podpis twojego stryja, tak dobrze przez ciebie naśladowany, daję ci słowo honoru, że godziny dłużej czekać nie będę. Nie udam się do twojej matki, by mi zapłaciła... nie! ale zaniosę te weksle do prokuratora i sądu. A więc do jutra w wieczór, panie Duchemin!

Ten wyszedł wściekły, trzasnąwszy drzwiami.

XIII.

Młody urzędnik upadł na krzesło złamany, obezwładniony, i ukrył twarz w dłoniach. Przez palce łzy mu przeciekały obficie.

— Wybacz pan — rzekł nagle Owidjusz, podchodząc ku nieszczęśliwemu — wybacz, żem był mimowolnym świadkiem tak przykrej sceny... Dałbym był wiele, aby nie słyszeć obelg, jakie ów człowiek bez serca rzucał ci w twarz tak brutalnie w mej obecności

Urzędnik, podniósłszy głowę, zaczął mówić, łzy ocierając.

— Zasłużona to kara, panie! Popełniłem błąd... więcej niż błąd, bo zbrodnię!... Człowiek, którego pan widziałeś przed chwilą, jest kupcem zamożnym w Joigny. — Zostaje on w stosunkach handlowych z mym stryjem. W zeszłym roku miałem kochankę, do której przywiązałem się jak szalony... Starałem się zadawalniać wszystkie jej fantazję, by zyskać jej miłość, a nie miałem pieniędzy... ani kredytu. Prawdziwy szał ogarnął mój umysł...

(D. c. n.).

u ·ɔ p



Beraud, wsiadł.

— Do prefektury! — zawołał komisarz, wsiadając kolejno i zatrzaskując drzwiczki za sobą.

W powozie wymienieni trzej mężczyźni w ten sposób się umieścili.

Beraud siedział po prawej stronie rzekomy komisarz obok z lewej; agent zaś, siedząc na przedniej ławeczce na wprost kupca djamentów, objął nogami nogi uwięzionego.

Po otrzymanym rozkazie, woźnica zaciął konia i szybko ruszył z miejsca.

Beraud zasunięty w kąt powozu, jak masa bezwładna, z głową na piersi spuszczoną, zdawał się nic nie widzieć, ni słyszeć.

Dziesięć minut tak upłynęło. Powóz przebiegł bulwar Magenta, i wjechał w opustoszałe ulice bulwaru Woltera.

Nagle woźnica uderzył rękojeścią bicza w przednią szybę powozu, a jednocześnie nastąpiło coś przerażającego

Na owe hasło, ponieważ było to hasłem wskazującem, iż korzystając z wyjątkowego osamotnienia okolicy, działać należało, agent siedzący na przedniej ławeczce powozu, rzucił się na Edmunda Beraud, i trzymaną w ręku chustką zatkał mu usta. Jednocześnie mniemany komisarz do spraw sądowych pochwycił ręce miljonera, i zanim ten zdołał poruszyć się z miejsca, został skrępowany łańcuchami, tak, iż nie zdołał stawić najmniejszego oporu, ni wołać o ratunek.

Pochwycony w ten sposób Beraud, uczuł, iż zmysły mięszać mu się poczynają.

Wkrótce jednak odzyskał przytomność.

— Otóż jestem zgubiony! — myślał. Te łotry czyhały na mój majątek... Podeszli mnie podstępem zbrodniarze... wpadłem w ich sidła, z których nie wydobędę się więcej! — O! moje przeczucia... moje przeczucia... moje przeczucia... jakże mnie one nie myliły!

Podczas tych myśli przygnębiających, wściekłość go ogarniała. Zrobił wysiłek, chcąc podnieść obie skrępowane ręce do twarzy, i zerwać z ust chustkę. Jeden z rzekomych agentów chwycił go za ramię dłonią, jakby obręczą żelazną, zmuszając do pozostania w spokoju. Drugi opryszek wydobywszy z kieszeni mały sztylet indyjski, zwrócił się ku nieszczęśliwemu, wołając:

— Jeden ruch... jedno słowo... a zginiesz! I ostrze sztyletu oparł na piersiach Edmunda Beraud.

Oczy uwięzionego ponurym ogniem zabłysły.

Gdyby zbrodniarz mógł był dostrzec ów straszny wyraz oczu swej ofiary, zadrżałby niezawodnie pomimo swego bezczelnego zuchwalstwa.

XXXIV

Edmund Beraud nie poruszał się wcale.

— Zabiłby mnie bez wahania... pomyślał. — W jaki sposób bronić się przeciw tym ludziom? — Jak wymknąć się z rąk tych zbrodniarzy.

Pot lodowaty spływał mu po czole.

Arnold, ścisnął mu ręce silnie łańcuchami; ich stalowe drobne ogniwa, zaciśnięte około pięści uwięzionego, raniły mu ciało, wywołując krople krwi na powierzchnię skóry.

Oprócz niewysłowionych cierpień moralnych, boleść fizyczna, jakiej doświadczał nieszczęśliwy, przechodziła jego siły.

Powieki u oczów mu drgały. Jakiś ciemny obłok, zasiany płomienistemi iskrami wzrok mu zasnuwał. Głowa zachwiała mu się na ramionach, osunął się wtył i zemdlał.

Arnold Desvignes, nie spuszczający oka z najmniejszego jego poruszenia, zauważył to.

— Omdlał!... wyszepnął; — otóż czego mi właśnie potrzeba. — I nie zwlekając, wsunął obie ręce w kieszeni okrycia Edmunda.

Palce jego napotkały portfel. Tego szukał właśnie. Ów portfel w okamgnieniu z kieszeni zemdlonego przeszedł do jego kieszni.

Trilby niespostrzegł owych łotrowskich manewrów Arnolda. Zresztą nie obchodziło go to wcale. Will Scott w milczeniu poganiał konia, i wkrótce przybyli do Vincennes.

Ów zaimprowizowany woźnica znając dobrze okolice Paryża, jechał nie zatrzymując się wcale. Przybywszy w miejsce, nazwane La Turnelle zagłębił się w las, a okrążywszy go, zwrócił się na drogę, wiodącą do Joinville - de Pont.

Chcąc z Joinville udać się do Saint - Maur - les - Fosses, trzeba przejechać w poprzek relsy drogi żalaznej.

Jedenasta uderzyła na stacyjnym zegarze.

Pociąg nadchodził z Paryża. Zamknięto barjerę.

Strażnik otulony w kapotę przed deszczem, posłyszawszy turkot nadjeżdżającego powozu, podszedł wołając:

— Stój!

Will Scott zatrzymał w biegu zapienionego konia, ze skóry, którego obłok pary wychodził.

Maszyna pociągu świstała, sunąc w ciemnościach, jak potwór fantastyczny z płomieniejącemi oczyma.

Gdy pociąg przemknął, strażnik usunął barjerę. Droga otwarta była teraz.

Will Scott, zaciąwszy silnem uderzeniem konia, wyczerpanego z sił, zawrócił na gościniec Joinville. Jadąc tą drogą aż ku kościołowi, skręcił w opustoszałą aleję, wśród pola idącą.

Podkowy znużonego konia ciężko uderzały w błotnisty grunt, przesiąknięty wodą.

Żrzadka stojące tu domy, w znacznej od siebie odległości, wszystkie były zamknięte. Nigdzie światło nawet przez szpary okiennic widzieć się niedawało.

Deszcz lał bezprzestannie, jak gdyby nowym potopem nawiedzić chciał ziemię. Od czasu do czasu zrywał się wicher gwałtowny, szamocząc gałeziami drzew w lewo i prawo.

Przybywszy na odległość kilku metrów od drogi wiodącej do Parc-Saint Maur, były sekretarz Richeta, otworzył drzwiczki powozu, a wychyliwszy się nazewnątrz, rzekł do Scotta:

— Zawróć na lewo... i jedź zwolna... Nie chcę, ażeby turkot powozu został dosłyszany przez zamieszkujących w willach sąsiednich. Ujechawszy około dwustu metrów, zatrzymasz się... Wysiądę z powozu i będę szedł naprzód, służąc za przewodnika.

Woźnica, posłuszny otrzymanym poleceniom zwrócił na lewo, zwolnił bieg konia, i przystanął we wskazanej odległości.

(D. c. n.).

Pół tysiąca lat rozwoju prasy

Pierwsza gazeta polska powstała w Krakowie

Wprawdzie niektóre źródła, bardzo zresztą nieliczne, podają rok 1436, jako datę wynalezienia przez Gutenberga druku i rzucenia przez to podwaliny pod wspaniały rozwój sztuki drukarskiej, a pośrednio i prasy, ale naprawdę, od obchodu prawdziwej półtysięcznej rocznicy narodzin tego epokowego wynalazku dzieli nas jeszcze lat przynajmniej cztery. Przyjmuje się bowiem, że Gutenberg wpadł na genjalną myśl wycinania z drzewa, względnie odlewania z metalu poszczególnych znaków pisarskich i składania ich w wiersze,

OKOŁO R. 1440.

Jego poprzednicy, do których zaliczyć należy chińskich wynalazców VI wieku, rzeźbili bowiem tekst całej strony na deszczułkach i powielali. Deszczułek tych nie można było już użyć poraz drugi do drukowania innego tekstu, co proces powielania bardzo utrudniało i podrażało.

W związku ze zbliżającą się rocznicą wielkiego wynalazku, warto przypomnieć kilka dat z tej dziedziny.

Pierwszem dziełem wydrukowanem w drukarni Gutenberga była biblją (1455 r.).

Już w r. 1465, a więc w dziesięć lat po otwarciu drukarni Gutenberga, Günther Zeiner z Rautlingen **przybył z własną wędrowną drukarnią do Krakowa i tu rozpoczął pracę, drukując książki po łacinie.**

Następnie zjawił się w ówczesnej stolicy Polski Świętopełk Fiol, który **wydrukował pierwszą na świecie książkę słowiańską.**

Miało się to stać

W R. 1493.

Ale dopiero bogaty mieszczanin krakowski, winiarz z zawodu, Jan Haller, założył w r. 1505 pierwszą stałą drukarnię w Krakowie.

Takie były początki drukarstwa polskiego.

Wynalazek Gutenberga, który w paru dziesiątkach lat pobił cały świat cywilizowany, stał się podstawą olbrzymiego rozkwitu prasy.

Godność i tytuł najstarszego dziennika Europy przypada „Frankfurter Zeitung“ (rok założenia 1615).

Nosił on wówczas nazwę „Frankfurter Journal“. W Anglji pierwsze regularne wydawnictwo, zasługujące na nazwę dziennika, powstało w 1662 r.

3 STYCZNIA 1661 ROKU

wyszedł w Krakowie pierwszy numer **„Merkurjusza polskiego ordynaryjnego, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykającego, dla informacji pospolitej“.**

Od r. 1729 Jan Naumański rozpoczął wydawanie w Warszawie „Kurjera Polskiego“. Do naszych czasów dotrwała „Gazeta Warszawska“, zawieszona w r. 1935, i „Kurjer Warszawski“, założony w r. 1821.

Olbrzymi krok naprzód postawiła prasa w ub. stuleciu. W pierwszej jego połowie Amerykanin Hill rozpoczął próby, a jego rodak Hoe w dwanaście lat później, to znaczy **w r. 1847, skonstruował pierwszą maszynę rotacyjną.**

OKOŁO ROKU 1880

w Anglji i w Ameryce niemal równocześnie skonstruowano linotyp, przedziwny instrument, który zastąpił zecera przy kaszcie.

Te dwa zasadnicze ulepszenia wynalazku Gutenberga umożliwiają dzisiaj drukowanie dwu miljonów egzemplarzy dziennika dziennie, przy pomocy jednej maszyny rotacyjnej. Dzięki nim doszedł do tego fantastycznego nakładu wielki dziennik londyński „Daily Herald“.

Otwarcie sezonu

w Inowrocławiu—Zdroju

Tysięczne rzesze osób tęskniących po całorocznych trudach znojnej pracy do regenerującej nadwątlony organizm kuracji i kojącego nadszarpane nerwy, wypoczynku dowiedzą się z zadowoleniem o otwarciu z dniem 1 kwietnia słynnego w całej Polsce zdrojowiska solankowego i borowinowego Inowrocław Zdrój. Inowrocław Zdrój posiada w całym kraju zarówno wśród tysięcy rokrocznie wracających tam stale kuracjuszy, jak również w opinji kól lekarskich i wybitnych balneologów swą ustaloną tradycję i zasłużona sławą jako zdrojowisko par excellence zachodnio - europejskie o łagodnym, nadmorskim klimacie postawione na wysokim poziomie komfortu, kultury mieszkaniowej, hygjeny leczenia, urządzeń leczniczych i kąpielowych prawdziwie narodowej atmosfery, a co najważniejsze pierwszorzędnych środków leczniczych. Solanki do kąpieli o wysokiem stężeniu 31 proc. i niskoprocentowe kwasowęglowe (nauheimskie), źródła słono - gorzkie do picia, kąpiele borowinowe o wybitnych własnościach leczniczych, wziewalnie solankowe, emanatorjum radowe, nawskroś nowoczesne oddziały wodolecznicze, oto najważniejsze środki leczące reumatyzm, artretyzm, podagrę, schorzenia serca, choroby kobiece, dzieci i nerwowych itd. System kuracji ryczałtowych 2, 3 i 4-tygodniowych wyjątkowo niskich zastosowano w pełni w Inowrocławiu Zdroju do obecnych możliwości finansowych budżetu kryzysowego kuracjusza.

Zarząd Zdrojowiska objął obecnie wieloletni dyrektor śląskiego Zdrojowiska Jastrzębia Zdrój pan Z. Dworczyk, uczestnik powstania wielkopolskiego i śląskiego, jeden z najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie w kraju i sprężysty organizator (vide Wiadomości Turystyczne z dn. 1 lutego br.).

Zamrażalnia ryb w Gdyni

Rozpoczęta w ub. roku budowa zamrażalni ryb morskich w Hali i Chłodni Rybnej w Gdyni, dobiega już końca. Wydajność zamrażalni wynosić będzie 20.000 kg. ryb na dobę. Należy podkreślić, że projekt zamrażalni pochodzi od polskiego inżyniera, a całkowite urządzenie zamrażalni o wartości 100.000 zł., zostało wykonane całkowicie w kraju. Uruchomienie zamrażalni pozwoli na bardziej racjonalną gospodarkę w naszym rybołówstwie morskiem.

—oOo—

Wartość brylantow świata

Według sprawozdań pewnego belgijskiego towarzystwa naukowego istnieje obecnie na świecie 38.000 kilogramów brylantów.

W Afryce południowej wydobyto zostały przez 4 laty 34.000 kg. brylantów.

Brazylja w wieku XVIII i XIX dała 2.000 kg., a przed XVIII wiekiem Indje — 2.000 brylantów.

Cena tonny brylantów wynosi 1 miljard franków franc. (około 300 miljonów złotych).

Wartość więc wszystkich brylantów świata wynosi 38 miljradów franków.

—oOo—

Czy wiecie, że...

Na francuskim rynku książek pojawiły się książki z barwnego niełamliwego, elastycznego szkła. Nazwisko autora i tytuł są wgłębione; poszczególne strony są sporządzone ze szkła matowego, tak że druk zupełnie nie przebija na drugą stronę.

* * *

W Wiedniu pewien profesor prowadzi oryginalną szkołę. Metoda jego nauczania polega na tem, że nie narzuca swym uczniom wiadomości wedle zgóry ułożonego planu, lecz tylko te, o które dzieci się upominają. Nie zadaje pytań dzieciom, jak się to w szkole praktykuje, ale tylko na pytania odpowiada.

ZE SPORTU

Współpraca miejskiego komitetu W.F. i P.W. w Sosnowcu z organizacjami i stowarzyszeniami

Onegdaj wieczorem w ratuszu sosnowieckim odbyło się pierwsze zebranie kierowników i referentów sportowych organizacyj i stowarzyszeń z terenu miasta.

Obecnych było 28 przedstawicieli organizacyj. Obradom przewodniczył prof. Korwin — Olszewski.

Na wstępie uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i chwilę ciszy, poczem prof. Olszewski zreferował organizację wychowania fizycznego w stowarzyszeniach, charakter i program tej pracy. Program pracy nad wychowaniem fizycznem w stowarzyszeniach w ogólnych zarysach przewiduje: stworzenie odpowiednich warunków, szkolenie kadry instruktorskiej, organizację systematycznych ćwiczeń, akcję POS., zadanie lekarskie i zawody wewnętrzne organizacji.

Na zebraniu ustalono, że każdej organizacji miejski komitet WF. wyznaczny teren ćwiczeń oraz przydzieli odpowiedni sprzęt sportowy.

Na zakończenie odbyła się dyskusja, w której przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń omawiali braki i trudności w realizowaniu programu WF. oraz składali sprawozdania z obecnej sytuacji.

* * *

W dniu 27 bm. o godz. 14 w ratuszu odbędzie się zebranie przewodniczących sekcyj miejskiego komitetu PW. i WF. w Sosnowcu, celem ułożenia programu pracy na 1936—37 r.

Mistrz piłkarski okręgu kieleckiego walczyć będzie z Warszawą, Lublinem i Łodzią

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Polskiego związku piłki nożnej postanowiono zmienić, w myśl dyrektyw walnego zgromadzenia PZPN., podział w poszczególnych grupach w rozgrywkach o wejście do ligi.

Mistrzowie okręgów klasy A walczyć będą w następujących grupach: 1) Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, 2) Poznań Pomorze, Śląsk, 4) Kraków, śląski podokręg robotniczy, Lwów, Stanisławów, 4) Wilno, Białystok, Polesie, Wołyń. Mistrzowie poszczególnych grup walczyć będą każdy z każdym po dwa razy według systemu punktowego, przyczem dwie pierwsze drużyny wchodzą do ligi na rok przyszły, na miejsce dwuch drużyn ostatnich, które spadną z ligi.

* * *

Na temże posiedzeniu wylosowano pierwszą rundę rozgrywek między reprezentacjami okręgów o puhar PZPN. Pierwsza runda odbędzie się 21 maja według następującego losowania: 1) Lublin — Kraków, 2) Polesie — Warszawa, 3) Kielce — Poznań, 4) Wilno — Liga a, 5) Stanisławów—Lwów, 6) Wołyń — Liga b. 7) Pomorze — Śląsk, 8) Białystok — Łódź.

W ćwierćfinałach grać będą zwycięzcy meczów 1 — 2, dalej 3 — 4, 5 — 6 i 6 — 8, a w półfinałach również według tego samego systemu a zatem 1 lub 2, lub 3, lub 4, oraz 5 lub 6 z 7 lub 8.

Na nadzwyczajne walne zgromadzenie polskiego kolegjum sędziów piłkarskich, które odbędzie się 29 bm. w Warszawie postanowiono wydelegować przedstawicieli PZPN. w osobach mjr. Jachecia (przewodniczący WSS. PZPN.) płk. Żołędziowskiego i p. Mallowa. Nadto zastanawiano się nad ogólną sytuacją w związku ze znanem stanowiskiem większości sędziów piłkarskich i wysunięto szereg projektów zaradczych.

—ooo—

Sędziowie piłkarscy contra C. K. S

Swego czasu pisaliśmy o zatargu, jaki powstał pomiędzy podkolegjum sędziów w Sosnowcu i Czeladzkim K. S. Powodem konfliktu był list wystosowany do O. K. S. przez Czeladzki K. S. Treścią tego listu sędziowie uczuli się obrażeni i postanowili nie prowadzić meczów Czeladzkiemu K. S. Zatarg ten dotychczas nie został zlikwidowany, mimo zbliżającego się terminu rozpoczęcia mistrzostw. Na ten temat poczynają w Zagłębiu krążyć już różne plotki.

Przypuszczać należy, że przy pewnej dozie dobrej woli zatarg ten zostanie zlikwidowany w niedługim czasie ku zadowoleniu sędziów, jak również Czeladzkiego K. S.

Trwanie bowiem w zatargu może dać PZPN. w ręce jeszcze jeden atut przemawiający za zniesieniem autonomji sędziowskiej.

MISTRZOSTWA INDYWIDUALNE OKRĘGU LUBELSKIEGO W BOKSIE.

W zawodach startowało 34 zawodników z Lublina, Kielc i Ostrowca kieleckiego. **Tytuły mistrzów zdobyli: waga musza Stachurski KSZO, wicemistrz Bronisz WKS. waga kogucia Wjsławski K. S. Z. O. wicemistrz Borkowski W. K. S. Kielce, waga piórkowa Krajewski K. S. Z. O. wicemistrz Zalewski PKS., waga lekka Berg (Ludwików Kielce), wicemistrz Kocjan KSZO., waga półśrednia Andruszkiewicz KPW . Lublin, wicemistrz Rolski KSZO waga średnia Wójcicki ZS. wicemistrz Franczak KSZO. waga półciężka Łuka PKS., wicemistrz Słoboda KPW. Finały sędziował w ringu p. Słabicki z Warszawy.**

× **Turniej ping - pongowy w Grodźcu.** Polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Grodźcu urządza turniej ping - pongowy o mistrzostwo Grodźca, w którym mogą brać udział drużyny z terenu gminy Grodziec.

Turniej odbędzie się w konkurencji drużynowej w dniu 29 bm. i indywidualnej w dniu 5 kwietnia br.

Wpisowe od drużyny zł. 3, od zawodnika zł 0.50. Zgłoszenia z wpisowem nadsyłać należy do dnia 26 bm. pod adresem Stefan Zatoń Grodziec k/Będzina, Grodzieckie Towarzystwo.

Wesoły Kącik

NA CMENTARZU.

Przed grobem stoi pan i wzdycha:
— O, dlaczego ciebie musiała śmierć zabrać!
Przechodzi znajomy i pyta:
— Pewnie pochował pan ojca.
— Nie.
— To matkę?
— Nie.
— Dziecko?
— Nie.
— Może żonę?
— Nie.
— Kto tu wkońcu leży?
— Pierwszy mąż mojej żony.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski